

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobota. Co sobotę dołączony jest sfinans Rosmaltoń, pisma ko politykowi i abawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rosmaltońkami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 ar. 48 kr., na pocztami lwowskim 6 ar. 48 kr., na wszelkich innych pocztach 8 ar. 56 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi 2 ar. 96 kr. tyle co kwartałna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Redakcja do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku pisał się od wiersza w półkolonie (drukem garmoni) za pierwszy raz 8 kr., a za każdym następującym raz tylko po 1 1/2 konw. Za większe litery pisał się wedle tego ile na awersach druk obrotowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 77.

4. lipca 1843.

Przegląd artykułów.

- Wiadomości krajowe:** Ze Lwowa. — Z Wiednia.
Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Pułkownik Echaluze nie chce odstąpić pułkownikowi Pujol twierdzy Montjuich. — Bliższe szczegóły o uderzeniu Zurbana na miasto Reuss. — Echaluze utłumia rozruch w twierdzy. — Manifest Rejenta do hiszpańskiego narodu.
Anglija: Izba niższa. — Bil dotyczący rocznego apanażu dla księżniczki Augusty Cambridge. — Zdanie pana Tuite o ruchu repablistów w Irlandyi. — Zdanie dziennika *Standard* o środkach przytłumienia agitacyi w Irlandyi. — Oświadczenie Peela na korzyść Espartera. — Stanowisko rządu naprzeciw Irlandyi. — Publiczna opinija co do Hiszpanii.
Francyja: Zamieszki hiszpańskie. — Gielda kupiecka. — Raport jenerała Bugeaud z Algieru.
Królestwo Polskie:
Rossyja.
Turcyja: Wybór trzech kajmakamów. — Hafiz pasza ogłasza publicznie złożenie z urzędu Kara Georgiewicza.
Nowiny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa. — Z Ołomuńca. — Z Krakowa. — Z Warszawy. — Z Gdańska. — Z Berlina. — Bazar Poznański — Machina do prędkiego przesuszania i zbierania siana.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Doktor medycyny pan [Turteltaub, lekarz miejski w Rzeszowie, którego szlachetne poświęcanie się dla dobra ludzkości, wszelkimi, jakie tylko są w jego mocy środkami, niedawno przez nadanie złotego honorowego medalu w tak odznaczający sposób uznano, darował przyznana sobie od dyrekcji nadwornego

zamkowego teatru w Wiedniu za napisanie komedyi pod nazwą: *Der Jugendfreund*, nagrodę 25 zr. m. k., instytutom ochrony małych dzieci we Lwowie, za co mu imieniem tychże instytutów składa się publiczne podziękowanie.

— Z Wiednia. —

JCMość najwyższem postanowieniem z dnia 10. czerwca r. b. raczył galicyjskiemu apela-cyjnemu radzcy Franciszkowi Kronwald, w uznanie długoletnich i pożytecznych jego zasług, nadać najłaskawiej tytuł nadwornego radzcy.

C. k. połączona kancelaryja nadworna, nadała opróżnioną przy prowincjonalnej budowniczej dyrekcji w Galicyi posadę adjunkta w budownictwie gościńców, tutejszemu urzędowemu inżynierowi w cywilnym budownictwie Krzysztofowi Ressay.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Najnowsze dzienniki paryskie z dnia 20go czerwca nie donoszą jeszcze nic pewnego, czy twierdza Montjuich (przy Barcelonie) w ręku powstańców się znajduje lub nie. — *Journal des Debats* z dnia powyższego utrzymuje, że gubernator twierdzy, pułkownik Echaluze, ostatecznie oświadczył, iż swego stanowiska mianowanemu przez jeneralnego kapitana Cortinez, za porozumieniem się z juntą, na jego miejsce pułkownikowi Pujol, nie odstąpi. — Przeciwnie zaś dziennik *la Presse* twierdzi, że powyższa twierdza poddała się dnia 13go wieczorem i że nowy gubernator zajął ją swojem wojskiem. — Podobno dziennik *la Presse* opiera swoje twierdzenie na tej okoliczności, że z początku w samej rzeczy zdawało się, iż Echaluze zamysła poddać się, gdyż część załogi posłał do miasta; lecz *Journal des Debats* zapewnia, iżto był tylko podstęp gubernatora, aby

się pozbył ludzi, na których spuścić się nie mógł; gdyż później oświadczył, że w żaden sposób nie odstąpi twierdzy innemu gubernatorowi, jak tylko na wyraźny rozkaz samego Rejenta.

Wiadomości z Saragossy pod d. 13. czerwca donoszą, że tamtejsza milicyja narodowa włączyła z swego grona wszystkie, jako stronników Infanta Don Francisco de Paula i ministeryjum Lopez a znane osoby, a między temi także byłego deputowanego Orteja.

Co do Granady i Malagi sprzeciwiają się wiadomości. To tylko pewna, że wojsko Espartero dnia 9go przed Granadą stało, że jeneralnego komendanta artyleryi, pułkownika i dwóch kapitanów, którzy do jeneralnego kapitana Alvareza przejść chcieli, w Alhambra uwięziono, i że już rozpoczęto układy. Ale wiadomość o powstaniu w Reuss miała sprawić nową reakcyję na korzyść insurekcyi. — Dnia 12go wieczorem przywiózł goniec do Madrytu pierwszą wiadomość o rozruchach w Walencji.

O uderzeniu Zurbana na miasto Reuss zawiera *Gazetta Piemontese* pod dniem 20. czerwca następujące szczegóły: »W sobotę dnia 10go o godzinie 2. zrana ruszyło wojsko, które Zurbano ściągnął z Tarragony i z pobliskich okolic, w pochód ku Reuss. Wszystkiego wojska było 10,000 piechoty i dwa szwadrony o dwudziestu dwóch działach. Pułkownik Prim otrzymawszy o tém wiadomość, przygotował się do odparcia ataku. Walka była zacięta i trwała od godziny piątej zrana do godziny piątej w wieczór. W tych dwunastu godzinach rzucono do miasta 700 bomb i kul, przez co wiele domów i gmachów puszczono z dymem. Około godziny czwartej po południu wojsko Zurbana zagrożone z boków i z tyłu, zostało zmuszone do odwrotu, i było ścigane aż pod mury Tarragony, gdzie się wszczęła nowa walka, która przez kilka godzin trwała. — Zapewniają, że wojsko Rejenta pozostawilo na placu przeszło 1500 ludzi zabitych a jeszcze większą liczbę rannych. W zapale walki 400 młodych ludzi z Reuss uderzyło na działa nieprzyjacielskie; jednakże wszelkie usiłowania ich nie odniosły pożądanego skutku; większą część położono trupem. — Tegoż samego dnia jeden z szefów gerylasów el Rosset, wypadł z zasadzki, i uderzył na trzy batalijony, które z Lerydy przybyły, dla wspierania ataku; niespodziane natarcie to zrządziło wielką klęskę; cały batalijon porażono na głowę.

Mówią, że w utarczkach pod miastem Reuss poległo wielu ludzi; zapewniają, iż Zurbano kazał wybić wyłom, i kazał dwom kompanijom

wedrzeć się do miasta, z których tylko sześciu ludzi ostało się przy życiu; w skutek tego odpadł od niego pułk, poczem Zurbano ruszył w odwrot do Saragossy.

Podług dziennika *Phare des Pyrenées* z dnia 18. czerwca twierdza Montjuich nie przystąpiła była jeszcze dnia 15go wieczór do *pronunciamento* Barcelony; gubernatorowi Echaluze za pomocą drugiego batalijonu pułku *Principe* powiodło się utłumić rozruch, do którego hasła daly oddziały artyleryi. — Junta powróciła z Manrezy, i instalowała się dnia 15go wieczorem w Barcelonie. Tegoż samego dnia jenerał Cortinez z widział koszary i napominał wojsko, aby dla *pronunciamento* wiernem pozostało.

Dzienniki madryckie z dnia 14. czerwca zawierają długi manifest Rejenta do hiszpańskiego narodu. Oświadcza on, iż wierny pozostanie przysięgom złożonym na konstytucyję, na którą się nigdy nie targnął, i że w swym czasie świętą powinność zachowania Królowej i swoją własną władzę złoży w ręce Kortezów. Chce on dopełnić swęj powinności ku Królowej i konstytucyi jako żołnierz i jako pierwszy urzędnik narodu. Dodaje, że jeżeli przyjął dymisyję poprzedniego ministeryjum i Kortezy rozwiązał, tedy to stało się na mocy konstytucyi, która mu do tego prawo nadała. Wié on, czego żąda konstytucyja, i zachowuje jej przepisy lepiej niż ci, którzy takowej przeciwniemu wzywają. Odpowiadać na potwarcze posądzenie i oskarżenie, że pragnie rejencyję przedłużyć, przeczytuje za poniżenie swęj godności; cały zawód jego niech za nim mówi.

Podług dziennika *Commerce* z dnia 21. b. m. miała nadejść do Paryża telegraficzną depeszą wiadomość, że Espartero na czele licznęj siły zbrojnęj z Madrytu do Saragossy wyruszył.

Dziennik *Emancipation* z Tuluzy zawiera pod dniem 19. b. m. następującą, ale jeszcze potwierdzenia potrzebującą wiadomość: »Podług listów otrzymanych z Perpignan, słychać, że powstańcy schwyтали opuszczonego od swego wojska Zurbana, i oberznawszy mu uszy, powiesili.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 17. czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej zaproponował Sir R. Peel drugie odczytanie bilu do rocznego dochodu dla księżniczki Augusty Cambridge, a izba zezwoliła na takowe odrzuciwszy wniosek pana Humera 141 głosami przeciw 37. — Potém naradzała się izba w wydziale nad irlandzkim bilem dotyczącym

broni, a po przemówieniu się kilku mówców za i przeciw, znowu debatę odroczone. — W ciągu rozpraw pan Tu ite oświadczył, że doniesienia o ruchu repealistów w Irlandyi są mocno przesadzone, i że podług jego zdania lord Elliot, sekretarz Stanu Irlandyi, do brzeby sobie postąpił, gdyby dokładnej zasięgnął wiadomości o liczbie osób, które na zgromadzeniach repealistów bywają. I tak niedawno zapewniają dzienniki, że w Mullingar, gdzie O'Connell był obecny, znajdowało się około 260,000 osób zgromadzonych; ale on (mowca) przekonał się dokładnie rozmierzeniem placu, na którym zgromadzenie się odbywało, że takowy najwięcej 12,000 osób mógł objąć. W takich sam sposób przesadzono liczbę na innych zgromadzeniach. Rząd może łatwo w tej mierze zasięgnąć najpewniejszych wiadomości, a nawet jest do tego obowiązany, aby uspokoić publiczność; gdyż dzienniki rozgłaszając baśnie o krocjach i tysiącach zgromadzonego ludu, obudzają między publicznością przesadzone wyobrażenia o zabiegach repealistów. Chyba, że jest zamiarem rządu nie zbijać takich kłamstw dla uniewinnienia swoich przeciwników Irlandyi przedsięwziętych środków surowych, z których przecieź bardzo wiele w wykonanie nie wejdzie.

Z Irlandyi donoszą, że na przyszłość we wszystkich załogach całego kraju znajdować się będzie wojsko całkiem uzbrojone i w torni strach na nabożeństwie. W warowniach nad rzeką Shannon staną załogą żołnierze król. marynarki, którzy lada dzień mają przybyć na statku parowym; między Limerick i ujściem rzeki Shannon zamyśla rząd postawić dwa statki parowe. Twierdze w Athlone osadzone mocno działami i podwojono strażę. Każdy żołnierz załogi w Galway otrzymał na przybycie O'Connell 60 ostrych ładunków.

Dziennik *Standard* co do artykułu zamieszczonego w dzienniku *Times* mówi: »My niezgadzami się stanowczo z czynnemi środkami przytłumienia, które gazeta *Times* pragnie widzieć uskutecznione. My utrzymujemy, że takie środki do utrzymania spokojności są całkiem nieprzydatne, a przeto i niegodziwe, podobnie jak wszelkie inne niepotrzebne odstąpienia od zwyczajnego biegu ustaw; ale czego najbardziej po nich się obawiamy, jestto reakcja. Tylko nierozsądny człowiek może mieć nadzieję, że nieprzyjaciół swoich przymusem lub w ogóle czemkolwiek bądź innem, oprócz pogardzającym uporem przyszednąć zdoła; tylko szatan mógłby zamierzać wytopienie tak licznej kłanoby malkontentów w Irlandyi. Przypuśćmy więc,

iżbyście swoich przymusowych środków użyli — będziecież wtedy bliższymi pokoju? Przypuśćmy, iż przytłumicie powstanie i O'Connell a tudzież kilku innych repealistów powiesicie, cóż poczniecie z innymi? Wiemy, coście z nimi uczynić powinni — pogardzać i stawiać im opór; ale to możecie i teraz z nierównie większym skutkiem uczynić, a gdy użycie środków przymusowych, wtedy już tego nigdy nie uczynicie. Gdy pobijecie zdrajców, wtedy będziecie się starali, jakście to zawsze czynili, przyjednać ich, a tego niedokazecie, jak tylko kosztem lojalnych i poczciwych obywateli. Z tego powodu za szczególną obawą poglądamy na wszystkie środki przymusowe przeciw zdrajcom irlandzkim; bo wiemy, jak wiele szkód i nieszczęść z tego wyniknąć może.

Już znowu jeden kapłan nazwiskiem Jerzy Talbot, złożył w Oxford urząd probostwa i przeszedł do katolickiego kościoła. Od czasu jak kapłan Sibthorp został tamże katolikiem, poszło już pięciu członków uniwersytetu za jego przykładem, i spodziewają się, że jeszcze wielu z nich przejdzie na wyznanie katolickie.

— dnia 20go czerwca. Ministrowie uzyskali wprawdzie wielką większością drugie odczytanie bilu dotyczącego używania broni w Irlandyi, nieprzyrzekli, jednakże, iż punkta, które się opozycyi najbardziej nie podobały, w wydziale wykreślone być mają. Zapewne przekonali się oni, że niepodobna uzyskać od opozycyi jaką inną osobną władzę dla tłumienia tamtejszego rozruchu, pokąd się takowy w dotychczasowych obrębach zachowuje. Ale czy ten rozruch w obec Anglii jaką korzyść odniesie, o tém bardzo wątpimy, a nawet jesteśmy pewni, że ministerjum, któreby się z powodu rozruchu O'Connell a narzuciło narodowi, z największą niechęcią znowu obalonem zostanie. Zdaje się, iż Sir James Graham ostatniego piątku nie wyraził się z dostatecznym umiarkowaniem; ale w ogóle powiedział tylko, co każdy Anglik i Szkott w sercu swém czuje: że wszystko, co od roku 1829 dla katolickich Irlandczyków czyniono; nie przyczyniło się bynajmniej do uspokojenia kraju. Jestto zaiste prawda, że jeszcze wiele do czynienia pozostaje; ale każdy z nas jest przekonany, że to można było łagodniejszą drogą uzyskać, i że zwłoka nie uniewinniła bynajmniej niebezpiecznego postępku O'Connell a. I my jesteśmy tego przekonania, że, jeźliby rząd po skończonych posiedzeniach ujrzał się zagnalonym samowła-

dnie przekroczyć ustawę, i zachować kraj od niebezpiecznego powstania, tedy parlament bardzo łatwo uwolni go od wszelkiej odpowiedzialności. Nawet już teraz mógłby rząd otrzymać większą władzę, ale opór przedłużyłby posiedzenia o kilka miesięcy, a debaty podburzyłyby jeszcze bardziej naród irlandzki. Z tém wszystkiém rząd nie próżnuje, a lubo agitator bezpiecznym się być mniema, jednakże jest on obsaczony potęgą, która go za najmniejszym poruszeniem z wszystkimi jego poplecznikami zniszczy. Jakoż ministerjum nie zaniedbuje bynajmniej uorganizować swych stronników i postawić naprzeciw niemu w narodzie równowagę, która mu poniekąd koniec położy.

Sprawy hiszpańskie pomimo rozruchu w Irlandyi zwracają tu wielką uwagę. Zgadza się powszechnie z Sir Robertem Peel, który wczoraj wieczór pochwalnie wyraził się o administracyi Espartera, i nie dozwoloby, aby Francya bezpośrednio do stosunków hiszpańskich się mieszała. Dają tu powszechnie temu wiarę, o czém dziennik *Morning-Chronicle* zapewnia, że Francuzi używają tam swego wpływu i złota do przekupienia wojska, chociaż *Times* tudzież inne dzienniki ministerjalne temu zaprzeczają. Zresztą jest to bardzo dogodną rzeczą, że stosunki irlandzkie usprawiedliwiają wystawienie znacznej floty na morzu Atlantyckim.

Agitacyja repealistów bierze górę także w Manszestrze, gdzie się jak wiadomo 80000 Irlandczyków znajduje. Na czele ich stoi irlandzki katolicki kapłan, nazwiskiem Daniel Hearne. Repealiści podzielili się na ośm dystryktów, odbywają peryjodyczne zgromadzenia i t. d. Już odesłano do Dublina 100 funtów szterl. jako wsparcie dla powszechnego funduszu. Niezadługo odbędzie się wielkie zgromadzenie *extra muros*, na które O'Connell a zaproszono.

Francyja.

Z Paryża dnia 20go czerwca. W ministerjum spraw zagranicznych panował wczoraj wielki rozruch. Biegała pogłoska, iż pan Guizot otrzymał od francuzkiego ambasadora przy dworze St. James, pana St. Aulaire depezę, w której tenże donosi, że tamtejszy gabinet posłał kilku będącym na stacyi przed Gibraltarem okrętom *Orlog*, rozkaz, aby krążyły koło hiszpańskiego wybrzeża i oddały się pod dyspozycyę angielskiego posła w Madrycie. W skutek tego doniesienia, miał gabinet uchwalić, odkomenderować kilka pułków ku

granicy pirenejskiej. — Utrzymują, że pan Guizot zamyśla dać panu St. Aulaire następcę.

Królowa Krystyna miała posłać do różnych prowincyi hiszpańskich nie mniej jak czterestu agentów, a między tymi także Narvaeza i Cordowę. Panowie Toreno i Martinez de la Rosa pozostali w Paryżu przy Królowej, której są najpoufniejszymi radcami.

Pan Thiers odłożył na inny czas swoje podróż do Hiszpanii w skutek zaszłych tamże rozruchów, i po skończonych posiedzeniach uda się w podróż do Anglii.

Giełda kupiecka d. 20. czerwca. Na początku dnia dzisiejszego zdawało się, że papiery publiczne pójdą w górę. Jednakże około godziny trzeciej rozeszła się pogłoska, iż przybyła telegraficzna depeza z wiadomością, że wojsko Espartera uderzyło na Walencyję, ale zostało odparte, a naczelny dowódca jego miał sobie w łeb wypalić. Z powodu tej wieści spadły znowu cokolwiek francuzkie renty. Z drugiej strony zapewniają, że ta wiadomość jest bezzasadną. I z Bajonny miały także nadejść wiadomości telegraficzne.

Jenerał Bugeaud donosi pod dniem 4. czerwca, iż podbił część pasma gór Wanseris, na których mieszka wielkie plemię Seadszów; Aga Abd-el-Kadera, Bel-Zeituni uszedł. W okolicy Orleans-Ville panowała spokojność, komunikacyja z portem Tenez pośród kraju Kabyłów była bezpieczną. Krajowcy odbywali transport w służbie armii. — Jenerał Changarnier w wyprawie swęj na plemię Bu-Canus w innej części pomienionych gór, do których Bel-Zeituni był uszedł, napadł na jedną z ich włości i zabrał wszystkich mężczyzn w niewolę. Dnia 2go około 6000 Arabów niepokoilo przesmyki do Dżdżeli. Na linii blokhausowej zaczął się już szerzyć rześisty ogień karabinowy, w tém nadpłynął parowy statek *Styx* i dogrzewał nieprzyjacielowi tak mocno czterma haubicami, iż ten po walce trwającej pół trzecia godziny, podał tył, utraciwszy 100 zabitych a 200 rannych.

Królestwo Polskie.

JO. feldmarszałek, Książę Warszawski, namiestnik król., wczoraj o 11tej przed południem wrócił z Petersburga do Warszawy z synem swoim fligel-adjutantem J. C. R. M.

J. C. W. Wielki Książę Michał, brat miłociwego samego monarchy, dziś rano o w pół do 5tej przybył do Warszawy.

Rossyja.

W wolnym mieście Krakowie powiodło się niedawno czynnemu i oględnemu w pełnieniu swego urzędu dyrektorowi policyi panu Wolfart, schwycić bandę, która się robieniem polskich bankocetli zajmowała. Jego Cesarzka Mość kazał mu za to odznaczenie się w pełnieniu swego obowiązku z własnej wysokości życzliwości nadać order S. Anny trzeciej klasy.

Turcyja.

Z nad granicy serbskiej pod d. 18. czerwca donoszą: Już dnia 15. ustanowiono w Belgradzie rząd tymczasowy. Senator Stojan Simich został mianowany ministrem finansów, senator Denka ministrem spraw wewnętrznych, a były minister finansów księcia Michała Obrenowicza, Paweł Stanizich ministrem spraw publicznych. Gubernator Hafiz Basza jako Kajmakam uznał powyższych trzech senatorów. Wuczycz i Petroniewicz oddalili się z Belgradu.

Dnia 20. czerwca: »Podług wiadomości z Belgradu pod dniem 19., Hafiz Basza za porozumieniem się z obecnym ministrem spraw zagranicznych Rifaatem Baszą i ces. rosyjskim jenerałem Lieven, na odbytym dnia 16. w Topczydere zgromadzeniu serbskich Stanów, na którym się Kara Georgiewicz, Wuczycz i Petroniewicz znajdowali, ogłosił publicznie i uroczyste złożenie z urzędu Kara Georgiewicza i oddalenie Wuczycza i Petroniewicza. Wszyscy deputowani sprzeciwiali się z początku rozkazowi oddalenia Wuczycza i Petroniewicza, jednakże nakoniec zezwolili na to, jakoż powyżej wymienieni udali się do Kragujevaczu. Kara Georgiewicz zaś, widząc, że dla niego nie przystoi, aby się znajdował w tém mieście, w którym za dni kilka nastąpi wybór księcia, udał się do klasztoru oddalonego o milę od Belgradu. Teraz spodziewani są z siedmziesięciu dystryktów pełnomocnictwem zaopatrzeni deputowani, dla zajęcia się podług ustaw wyborem księcia. Wszystkim zbiegom, wyjawszy tych, którzy zabójstwa popełnili, lub księciu Michałowi Obrenowiczowi doradzali, wolno powrócić do ojezyny, aby mieć udział w tym wyborze. Sądzą powszechnie, że się takowy w przeciągu sześciu dni odbędzie. — Rifaat Basza opuścił już Belgrad i odjechał do Konstantynopola. Baron Lieven bawi jeszcze w Belgradzie. Za porozumieniem się z Rifaatem Baszą i zgodnie z otrzymaniami od swego dworu instruk-

cyjami należał on na to, aby złożenie z urzędu Kara Georgiewicza, równie jak i oddalenie Wuczycza i Petroniewicza na zgromadzeniu deputowanych w Topczydere publicznie ogłoszono.

N O W I N Y.

Odłożone z dnia 1go lipca na 2gi gonitwy konne, odbyły się mimo rześkiego błogosławieństwa z góry, wśród taboru powozów i tłumu osób wszelkiego rodzaju i wieku. Dziś odbędą się drugie gonitwy. Ponieważ Dyrekcyjja wyścigów ogłosi sprawę z nich drukiem, zachowujemy sobie donieść o szczegółach w jednej z następnych Gazet.

Państwo R e t t i c h, artyści c. k. nadwornego teatru w Wiedniu, których głośna poprzedziła sława, usprawiedliwili ją w nadmiarze doskonałości wystąpiwszy po raz pierwszy w *Gryzeldzie* dnia 2. lipca. Tak licznej publiczności rzadko widzieć w naszym teatrze, nawet orkiestrę dla widzów wypróżniono i pomieszczano krzesła.

Nasz ziomek, uczeń wiedeńskiej i mnichowskiej akademii Kornel Szlegel, wystawił w księgarni Milikowskiego obraz olejny rodzajowy (genre) z wielkim wykonany talentem. Obywatele nasi, którzy się tak licznie na gonitwy i kontrakty zjechali, zechcą zapewne obaczyć utwór rodaka i dać szczerą zachętę młodemu i tak wiele rokującemu talentowi.

Wirtuoz na fortepianie Thalberg, którego przybycie do Lwowa na dzień 20. czerwca było spodziewane, już nas w tym roku nie odwiedzi.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Ze Lwowa, dnia 3. lipca. (Jarmark na wełnę.) Opóźniona u nas w tym roku strzyż owiec i ciągle słoty wstrzymujące przywóz wełny, stanowiły złą wróżbę dla naszego jarmarku z dniem 1. b. m. zaczynającego się. Przy tak niepomyślnym zbiegu okoliczności, trudno było liczyć na znaczny dowóz. I w samą rzecz dotąd nie przywieziono jak 400 cetnarów, z których 300 znajduje się w szopach miejskich, a 100 po składach prywatnych. W ogóle jest 13 partyj, a największa licząca 95 cetnarów wełny średnio-cienkiej należy do p. Bocheńskiego z Trybuchowic (z czortkowskiego). Najprzedsniejsza ze wszech miar wełna jest księcia Sapiehy, atoli tylko 5 cetna-

rów na próbę przywieziono (a do sprzedania jest 50 cetn. teje wełny). Wymycie wełny, którą dotąd widzieliśmy, jest dość dobre. Tegoroczna strzyż w naszym kraju nie ustępuje przeszlorocznej w ilości wełny. O cenach nic jeszcze powiedzieć nie możemy, gdyż targ zaczął się właściwie dnia dzisiejszego, i jeszcze żadnego interesu nie zrobiono. Konkurencja kupców jest wcale znaczna: i tak prócz naszych krajowych spekulantów mamy tu jednego kupca z Akwisgranu, dwóch z Wrocławia, jednego komisanta z Wiednia i trzech kupców z Jarosławia. Szkoda tylko, że wełny tak mało, iż nie ma w czem wybierać.

Na wystawie owiec jest dotąd 12 tryków hr. Stadona z Bohorodczan i 6 tryków hrabiny Łączyńskiej.

— Dnia 30go czerwca. Transporta okowitej nieustannie idą za granicę prowincyi naszej; w ciągu bieżącego miesiąca wysłano ztąd do Wiednia, Berna i Pragi blisko tysiąc wiader; cena tego artykułu w Austrii, Morawii i Czechach nie poszła wprawdzie w górę, lecz koszt dostawy zmniejszył się prawie o trzecią część, jest bowiem teraz więcej taniej niż produktów; prócz tego spekulanci zmuszeni są szukać odhytu w innych krajach na artykuł, który z łatwością u nas tylko kupić, nie zaś sprzedać się daje. — Często padające deszcze, każą się spodziewać dobrego plonu ziemniaków, których bardzo wiele wysadzono; zachodzi więc pytanie, co na przyszły rok z naszą wódką pocniemy w przypadku, gdyby taniość tego produktu w innych prowincjach nie dozwoliła prowadzić handlu wywozowego do innych krajów? — Jako cenę nominalną podać można za wódkę szumową 11 kr., za okowitę 16 do 17 kr. m. k. za garniec. — Zboże w jednej utrzymuje się cenie i daleko większe niżeli wódka obiecuje korzyści na przyszłość. Dziś atoli nie masz ruchu i w tym handlu, a ceny nominalne są takie: korzec pszenicy 1 zr. 43 kr. do 2 zr., żyta 1 zr., jęczmienia 54 kr., hreczki 54 kr., owsa 48 kr. m. k. W polu wszystko wygląda pięknie, jednakże trudno aby tegoroczna pszenica dała piękne ziarno, gdyż od częstych i gwałtownych deszczów w wielu miejscach wyległa. — Inne produkta nie zmieniły się w cenie. Potaż tylko ma się ku spadnięciu.

* * *

Z przypędzonych w ostatnich kilku tygodniach na tutejsze targi poniedziałkowe wołów, najważniejszy osacowany został na 16 kamieni mięsa i $2\frac{1}{4}$ kamieni łożu, i sprzedany za 110

zr. 30 kr. w. w.; zaś najmniej ważący wół oszacowany został na $11\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i $1\frac{1}{4}$ kamienia łożu, i sprzedany za 72 zr. 30 kr. w. w.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 28. czerwca.

Przypędzili: 1) Berl Immerglük, z Lipska, 72 wołów; 2) dtto. 73; 3) Hersch Gutt, z Sauoka, 74; 4) Jan Brand, z Łukawicy, 68; 5) Majer Wurzel, z Łyskowa, 72; 6) Itzig Grumet, z Siemuszowej, 110; 7) dtto. z Dobromila, 57; 8) Jakób Rubinstein, z Mistkowic, 135; 9) Chaim Druker, z Jagielnicy, 114; 10) Marek Kriss, z Żurawna, 197; 11) Izrael Lois, z Łomny, 66; 12) Mojżesz Sperling, z Wojniłowa, 81; 13) Leib Reingewürz, z Żyrawy, 58; 14) Hersch Welkis, z Kałusza, 67; 15) Leib Iserles, z Orzechowic, 147; 16) Izak Bedaf, z Żurawna, 180; 17) Mojżesz Sandbank, z Rogużna, 80. — Małemi partyjami 817. — Ogółem 2468.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Małemi partyj. st. N. 1. Po części małemi partyjami stado N. 2.					
dtto. dtto. st. N. 3.					
Niesprzedano st. Nr. 4.					
Po części małemi partyjami st. N. 5.					
Do Pragi stado Nro. 6.	78	350	—	2	10 1/4
Niesprzedano st. N. 7.					
Do Pragi stado Nro. 8.	133	330	—	2	10 1/4
— dtto. st. Nro. 9.	83	330	—	2	10
— Wiednia st. Nro. 10.	176	320	—	4	10
Małemi partyj. st. N. 11.					
Do Pragi stado Nro. 12.	72	340	—	3	10 1/4
— Wiednia st. Nr. 13.	57	290	—	1	8 3/4
Kilka sztuk sprzedano ze st. N. 14.					
dtto. dtto. st. N. 15.					
Niesprzedane do Wiednia pognano st. N. 16.					
Do Prus st. Nr. 17.	40	247	30	—	8
Małemi partyjami . . .	817				

Wprost do Wiednia przez Lipnik popędzili: 1) Mendel Amster, z Czerniowiec, 190 wołów; 2) Nowak N., z Białej, 250; 3) Pinkas Anschel, ze Stanisławowa, 170; 4) Matera N., z Cieszyna, 100; 5) Rylski, z Galicyi, 60. — Ogółem 770.

I w tym tygodniu przypędzono z Galicyi znaczną ilość wołów. I tak na naszym dzia-

siejszym targu mieliśmy ich 2468, jednak w tej liczbie jest cokolwiek wołów z przeszłego targu tutaj pozostałych.

Przed targiem poszło przez Lipnik do Wiednia 770 niesprzedanych wołów; a do Pragi sprzedał także przed targiem Mądryk z Cieszyna 250 wołów, parę w wadze $10\frac{1}{4}$ cetnarów po 360 zr. w. w. z 5 radaszu; toż samo Abrahamowicz ze Stanisławowa 150 wołów, parę w wadze $10\frac{1}{4}$ cetnarów po 365 zr. w. w. z 3 radaszu.

Między wołmi na nasz targ przypędzonymi było wiele złej jakości; a gdy do tego jeszcze sprzedający trzymali się bardzo z cenami, targ szedł oporem, i część wołów pozostała niesprzedana, lubo kupców mieliśmy nie mało z Wiednia, Pragi, a nawet i kilku z Pruss. Niewidzianą u nas rzadkością były tym razem 18 wołów, które na targ przystawił Hersch Kriss, kupiec z Żurawna. Te woły pochodzą od pana Michała Romaszkana, i są jego własnego chowu w dobrach Ispas na Bukowinie. Parę tych wołów szacowano przeszło 18 cetnarów; ofiarowano tu za taką parę po 640 zr. w. w., lecz właściciel poszedł z nimi do Wiednia. *)

Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu do 3000 wołów.

Z Krakowa. Ceny zboża na tutejszej targowicy publicznej dnia 27 czerwca, były według jakości następujące: korzec pszenicy od 11 złp 15 gr. do 16 złp., żyta od 9 złp. 15 gr. do 11 złp., jęczmienia od 8 złp. 6 gr. do 9 złp. 10 gr., owsa od 7 do 8 złp., grochu od 11 złp. do 11 złp. 20 gr., rzepaku od 25 do 28 złp.

(Gaz. Krak.)

Z Warszawy dnia 25. czerwca. Na ostatnich targach warszawskich płacono: za korzec pszenicy 18 złp. 3 gr., żyta 10 złp. 18 gr., jęczmienia 10 złp. 6 gr., owsa 7 złp. 18 gr.

— Kurs giełdy warszawskiej dnia 33. czerwca: Listy zastawne nowe, za 100 złp. dawano 98 złp. 10 gr.

(K. W.)

Z Gdańska dnia 21. czerwca. Ceny zboża trzymają się u nas, a nawet cokolwiek w górę poszły. Na osi mało nam dowożą; i z wody nie tyle teraz miewamy, jak o te czasy bywało, a to zawsze jeszcze z powodu niskiego stanu rzek. Ceny były w tym tygodniu takie: Łaszt pszenicy 130 do 136 $\frac{1}{2}$ od 340 do 430

*) Kupiec ten nabył te woły od pana Romaszkana parę po 600 zr. w. w.

(Przypisek Redakcyi.)

zł. pr., żyta 120 do 125 $\frac{1}{2}$ od 250 do 280 zł. pr.; jęczmienia 110 $\frac{1}{2}$ od 200 zł. pr., siemienia Inianego po 320 zł. pr.

— **Dnia 24. czerwca.** Odebrane ostatnią pocztą wiadomości z Anglii o ustaniu sloty, odjęły znowu spekulantom chęć do kupna zboża. Jeżeli w Anglii żniwa opóźnią się, to możemy jeszcze liczyć na cokolwiek wyższe ceny pszenicy, gdyż w takim razie kraj ten będzie od nas dowozów potrzebował. Gdyby zaś pogody nastąpiły, to ani wątpić iż ceny spadną.

Spirytus spada w cenie: *Ohm* spirytusu trzymającego 80 pCtu Tralesa, stoi teraz na 17 talarów pr.

(Preuss. Handl. Zeit.)

Z Berlina dnia 22. czerwca. (Zdanie sprawy z jarmarku na wełnę). Nasz jarmark w dniu 19. b. m. rozpoczęty, dzisiaj się skończył. W ogóle przewieziono 65,000 cet. wełny, do czego dorachowawszy dawniejsze zapasy po tutejszych składach 12,000 cet. wynoszące, okazuje się, iż było na sprzedaż 77,000 cet. wełny. Wymycie wełny było w wielu partyjach złe. W przecięciu płacono ceny przeszłoroczne. Z przywiezionej na jarmark wełny, nie zostało w pierwszej ręce jak kilka tysięcy cetnarów; zaś o ilości po składach będącej, dziś jeszcze nie powiedzieć nie możemy. Największe kupna porobili nasi krajowi fabrykanci, także i kilka domów handlowych angielskich.

(Preuss. Handlungs Zeitung.)

Bazar Poznański.

Zajęcie się magistratu poznańskiego dobrem publicznym, widzimy w ciągłym jego staraniu się o dobro miasta, o zachowanie w niem porządku, jako też w uldze, którą szanowne to zgromadzenie niesie cierpiącej i potrzebującej ludzkości. W miasteczku samém wszędzie dobre bruki, oświetlenie staranne, upiększanie placów, poprowadzenie z wielkim kosztem nowych ulic, wszystko to jest dziełem magistratu. Do znakomitych prac w ostatnim rodzaju należy ulica poprowadzona z rynku ku alejom, do której upiększenia głównie się przyłożyło całe prawie W. Ks. Poznańskie przez wystawienie domu na akcyje, pod nazwiskiem: »Bazaru«. Znany każdemu ten zakład, nie potrzebuje tutaj żadnego opisu, powiemy tylko jaka myśl, ile nam się zdaje, przewodniczyła przedsięwzięciu podobnego rodzaju. Po gwałtownym wstrząśnieniu na początku przeszłego 40lecia, ogarnęła W. Ks. Poznańskie spokojność, która zamiast pokrzepienia i wzmocnienia sił jego żywotnych, wyrodziła się w koń-

cu w spokojność niszczącą, w apatyją. Stan taki w przykrem położeniu prawie nieuchronny, jest jednak bytem szkodliwym, ale zarazem wygodnym. Z tej więc przyczyny nikt prawie nie spostrzegł skutków owej apatyi, i tylko mała cząstka wybranych poznawszy całą okropność ówczesnego położenia, chcąc temu tamę położyć, zebrała się i zawiązała się w towarzystwo Kassyna Gostyńskiego. Duch, zamiary, i sposób działania tego Towarzystwa, ocknęły wszystkich z apatycznego letargu i każdy pospieszał zająć w jego gronie miejsce. Za przykładem Gostynia poszły i inne okolice, i w krótkim czasie każda z nich miała swe Kassyno. Lecz nie dosyć było obudzić znów życie w prowincyi, trzeba je było w samym ognisku W. Ks. Poznańskiego wzniecić, w Poznaniu. Tu inne były potrzeby, innych więc trzeba było środków się chwycić. Nie dosyć było wyznaczyć miejsce do zbierania się i poznawania osób i zdań; tu trzeba było wywołać czynność i dać jej pole i środki działania. Pełno młodzieży nie mającej zatrudnienia, bez sposobu dostąpienia żadnego urzędu, a bez zasobów, nie mogącej się oddać handlowi, trzeba było rękę bratnią podać, udzielić im środków do nabycia majątków. Gdy zaś dążność i stosunki naszych czasów oparte są na przemyśle i handlu, a Polacy najmniej pochopni do ostatniego, trzeba więc było obudzić tę żyłę, tę sprężynę świat dzisiejszy poruszającą, nadającą miastom znaczenie i możliwość. Wprawdzie handel miasta Poznania znaczny pozostawał w ręku cudzoziemców i kosmopolitów Żydów, a krajowcy, dla braku zasobów i nauki, z małym tylko wyjątkiem przypatrywali się wzrostowi miasta i wzrastającemu bogactwu obcych. Głównym więc zadaniem było tu: obudzić w krajowcach chęć do przemysłu i handlu, wykształcać ich w kupiectwie i wspierać w początkach zawodu. Do skutecznienia tego, trzeba było połączenia wszystkich sił, z któregooby nowe życie czerpało swe soki pożywne przez czas nauki, a z powrotem wzbogacone potrzebnymi wiadomościami, znalazło przytułek i otwarte pole działania. Z tej myśli powstał »Bazar« i jeżeli pozory nie mylą, odpowiada swemu przeznaczeniu. Młodzież bowiem krajowa, oddająca się handlowi, odbiera z tego ogniska

wsparcie przez czas kształcenia się, a z powrotem znajdzie otwarte miejsce dla swjej czynności, a nawet gotową rękę do wsparcia na otwarcie sklepu. Baczność na przyszłość, oszczędność, nadewszystko powinny kierować krokami młodej generacyi kupieckiej w Bazarze; niech ciągle pamięta, że dla niej Bazar zbudowany, że jej przeznaczeniem jest, uczciwym sposobem, przez przemysł i handel, dojść do znaczenia i majątku. Największe terażniejsze majątki wzrosły nieraz w nie tak sprzyjających okolicznościach; jedném słowem, niech pamięta, że w jej rękę leży wielka myśl założenia Bazaru

(Koresp. handl. i przem.)

Machina do prędkiego przesuszania i zbierania siana.

(Wiener Zeitung Nro. 147.)

Machina ta służy do tego, aby trawę zaraz po jej skoszeniu roztroszyć cienko, po kilku godzinach znowu to samo powtórzyć, tak, iż na piękną pogodę można mieć w sześciu godzinach siano zupełnie suche. Zwyczajnym zaś sposobem jak powszechnie wiadomo, trawa nie prędko staje się sianem, a gdy pogoda nie sprzyja, częstokroć kilka dni do przeschnięcia potrzebuje; tymczasem zaś znowu deszcz zmoczy ją może, zwłaszcza że w czasie sianożęcia najczęstszą burzę i ulewy panują. Dla tego to uwiniecie się z sianem jest rzeczą nie małej wagi.

Machina o której tu mowa, służy nie tylko w równych położeniach, ale nawet i na mniejszych przykrych spadziściach.

Do tej maszyny należy też przyrządzenie służące do prędkiego zgartywania przeschniętego siana, aby je jak najprędzej w wielkie maszy poskupiać.

Wzór tej maszyny wzięty jest z Anglii; atoli maszyniści nadworni Antoni Burg i syn w Wiedniu poprawili ją, i dostać jej można w ich fabryce w Wiedniu przy ulicy *Favoritenstrasse*.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Zemsta*, komedya w 4 aktach, oryginalnie wierszem przez hr. Fredrę napisana.